

# ŻYDZI URATOWANI Z „NIELUDZKIEJ ZIEMI”

**W latach II wojny światowej obywatele polscy padli ofiarą masowych deportacji do ZSRR. Deportacje objęły ogółem kilkaset tysięcy osób, zesłanych na Syberię, północne pustkowia europejskiej części Rosji i do sowieckiej Azji Centralnej. Zesłańcy byli w większości Polakami, ale znaczny odsetek deportowanych stanowili przedstawiciele innych nacji, w tym także Żydzi.**

Los wywiezionej ludności żydowskiej był równie tragiczny jak polskiej. Głód, zimno, fatalne warunki mieszkaniowe i sanitarne oraz przymusowa praca ponad siły były przyczynami wysokiej umieralności zesłańców. Dotyczyło to w największym stopniu starców, chorych i dzieci, czyli ludzi najstarszych, najbardziej narażonych na skrajnie niekorzystne warunki bytowania. Na fizyczną i psychiczną kondycję deportowanych ujemnie wpływało również poczucie opuszczenia i braku nadziei. Przez długie miesiące lat 1940–1941 nie było żadnych oznak, aby ich sytuacja mogła się odmieńić. Wprost przeciwnie, sojusz Stalina z Hitlerem wydawał się niewzruszony, a po klęsce Francji już tylko Wielka Brytania przeciwstawiała się potędze III Rzeszy. Wprawdzie polski rząd na uchodźstwie podejmował próby przyjęcia z pomocą obywatelom deportowanym w głąb Związku Sowieckiego, nie przynosiły one jednak efektu. Moskwa, podobnie jak Niemcy, stała konsekwentnie na stanowisku, że państwo polskie uległo w 1939 r. likwidacji, wobec tego nie uznawała rządu gen. Władysława Sikorskiego. Wszystkim mieszkańcom Polski Wschodniej narzucono sowieckie obywatelstwo.

## Układ Sikorski–Majski

Zasadniczą zmianę sytuacji ludności polskiej przyniósł dopiero wybuch wojny niemiecko-sowieckiej. Atak III Rzeszy na Związek Sowiecki w czerwcu 1941 r. otworzył drogę do porozumienia polskiego rządu na uchodźstwie z Kremlen, czemu patronowali Brytyjczycy, zainteresowani stworzeniem silnej i spójnej koalicji antyniemieckiej. Po długich i trudnych rokowaniach zawarto 30 lipca 1941 r. porozumienie polsko-sowieckie, tzw. układ Sikorski–Majski. Nastąpiło wznowienie polsko-sowieckich stosunków dyplomatycznych, zapowiedziano również utworzenie armii polskiej w Rosji. Unieważnieniu uległy odnoszące się do Polski postanowienia paktu Ribbentrop–Mołotow, chociaż sprawa przebiegu granicy pomiędzy obu krajami pozostała w zawieszeniu. Wśród najważniejszych postanowień układu było również zobowiązanie strony sowieckiej do ogłoszenia tzw. amnestii dla obywateli polskich znajdujących się w łagrach, więzieniach i na przymusowym zesłaniu. Ogłoszono ją 12 sierpnia 1941 r. specjalnym dekretem Prezydium Rady Najwyższej ZSRR.

Układ Sikorski–Majski był różnie interpretowany przez obie strony. Rząd gen. Władysława Sikorskiego stał na stanowisku, że wszyscy mieszkańcy Polski Wschodniej, zajętej po 17 września 1939 r. przez wojska sowieckie, bez względu na narodowość są obywatelami Rzeczypospolitej, tym samym podlegają amnestii z 12 sierpnia 1941 r. i mają prawo korzystać z pomocy zorganizowanej przez Ambasadę RP. Wszyscy mężczyźni w wieku poborowym mieli podlegać wcieleniu do organizującej się Armii Polskiej w ZSRR.

Odmienne patrzyły na to władze w Moskwie, co wynikało z przyjęcia założenia, że aneksja terytoriów państwa polskiego dokonana do spółki z Hitlerem ma charakter ostateczny.

Sowieckie organa wojskowe uważały, że prawo wstąpienia do polskich jednostek wojskowych przysługuje w drodze wyjątku jedynie Polakom pochodzącym z Polski Wschodniej, nie obejmuje natomiast Ukraińców, Białorusinów i Żydów. To zasadnicze stanowisko Kremla w sprawie traktowania obywateli Rzeczypospolitej niepolskiego pochodzenia w praktyce nie zawsze było przestrzegane i do obozowisk tworzącej się Armii Polskiej w ZSRR docierało wielu Żydów i przedstawicieli innych mniejszości narodowych. Jednym z powodów tego stanu był chaos panujący na ogromnym terytorium Związku Sowieckiego, wywołany klęskami w pierwszych miesiącach wojny. Administracja sowiecka nie potrafiła wyegzekwować odgórnych zarządzeń, miała też kłopoty z ich należyłą interpretacją, tym bardziej że w praktyce sowieckiej po raz pierwszy zdarzyło się, że tak wielkie masy ludzi uwolniono z zesłania i formalnie przekazano pod opiekę obcego państwa. Nawet gdyby chciała stosować narodowościowy klucz przy zwalnianiu zesłańców, nie zawsze była w stanie wyłowić spośród setek tysięcy zesłańców osoby narodowości ukraińskiej, białoruskiej czy żydowskiej, zwłaszcza że przedstawiciele tych grup mieli swoje powody, aby podawać się za rodowitych Polaków. Trzeba pamiętać, że zaciąg do polskiego wojska i dostęp do pomocy materialnej oferowanej przez polską ambasadę był dla tych ludzi często jedyną szansą wyrwania się z zakłętego kręgu głodu i prześladowań, a w perspektywie stwarzał szansę na opuszczenie Związku Sowieckiego.

Jak się wydaje, równie istotny wpływ na zaskakująco liberalne traktowanie kwestii narodowościowej przez władze sowieckie, zwłaszcza w początkowym okresie po ogłoszeniu amnestii, miało dążenie do wywołania konfliktów polsko-żydowskich, które przysporzyć miały kłopotów instytucjom polskim w ZSRR, kompromitować rząd gen. Sikorskiego na arenie międzynarodowej i tym samym uczynić bardziej podatnym na naciski Kremla. Nie ulega wątpliwości, że problem Żydów – obywateli Rzeczypospolitej – był wykorzystywany przez Stalina w rozgrywce politycznej z rządem polskim na uchodźstwie, której stawką był nie tylko przebieg polskiej granicy wschodniej, ale również kwestia powojennej pozycji międzynarodowej naszego kraju. Przekonać się o tym miał gen. Sikorski podczas swej podróży do Stanów Zjednoczonych na przełomie lat 1942–1943. Okazało się wówczas, że ambasada sowiecka w Waszyngtonie rozpowszechnia wśród czołowych polityków amerykańskich dokument oskarżający gen. Władysława Andersa i jego żołnierzy o antysemityzm<sup>1</sup>.

### Wcielenie Żydów do wojska

Polscy politycy i wojskowi, odpowiadający za stosunki ze Związkiem Sowieckim, na ogół zdawali sobie sprawę z wagi problemu żydowskiego. Zarówno dowódca Armii Polskiej w ZSRR gen. Władysław Anders, jak i ambasador RP w ZSRR Stanisław Kot podkreślali w swoich oficjalnych wypowiedziach i urzędowej korespondencji, że wcielenie Żydów do wojska i objęcie żydowskiej ludności cywilnej opieką socjalną będzie miało pozytywny rezonans w zachodniej opinii publicznej, spotka się z uznaniem anglosaskich sojuszników, będzie sprzyjać rozwiązaniu kwestii narodowościowej w powojennej Polsce. Dowódca Armii Polskiej w ZSRR w rozkazie z 14 listopada 1941 r., a później w oświadczeniu z 4 maja 1942 r. stwierdzał, że Żydzi będą w wojsku traktowani na zasadzie pełnej równości. Sam gen. Sikorski, podczas wizyty w Związku Sowieckim w grudniu 1941 r., domagał się zdecydowanie, aby obywatele Rzeczypospolitej narodowości żydowskiej, ukraińskiej i białoruskiej traktowani byli przez władze sowieckie na równi z Polakami, a specjalnym rozkazem zabronił dyskryminacji Żydów w szeregach armii.

<sup>1</sup> Depesza gen. Sikorskiego do gen. Andersa z 21 I 1943 r., depesza gen. Andersa do gen. Sikorskiego z 4 II 1943 r. [w:] *Generał broni Władysław Sikorski – generał dywizji Władysław Anders. Korespondencja 1941–1943*, oprac. B. Polak, Koszalin 2000, s. 219–220. Gen. Anders uznał oskarżenia o antysemityzm za wysoce krzywdzące. Pisał do gen. Sikorskiego: „Pomimo wielkiego żalu i rozgoryczenia, jakie Polacy mieli do Żydów, za ich antypaństwowe zachowanie się podczas okupacji sowieckiej oraz w czasie pobytu w więzieniach i obozach, pomimo masowej dezercji Żydów, jak w Sowietach tak i w Palestynie, nie było w Armii ekscesów antyżydowskich”.

Historycy żydowscy zajmujący się dziejami Żydów deportowanych w głąb Związku Sowieckiego i stosunkiem do nich rządu polskiego na uchodźstwie na ogół zgodnie stwierdzają, że stanowisko władz polskich sformułowane było przede wszystkim na zewnętrzny użytek, a za oficjalnymi deklaracjami nie szły rzeczywiste starania o zabezpieczenie interesów żydowskich współobywateli. Co więcej, podkreślają, że były one niechętnie wstępowaniu Żydów do Armii Polskiej w ZSRR, usuwały tych, którzy do niej początkowo wstąpili, a później przeciwdziałały ewakuacji żydowskich cywilów na Bliski Wschód. Wskazują ponadto na liczne przejawy antysemityzmu w polskich formacjach wojskowych, sierocińcach i obozach cywilnych, które były powodem cierpień wielu żydowskich współobywateli<sup>2</sup>. Na poparcie tych opinii przytacza się m.in. komentarze premiera Władysława Sikorskiego i gen. Władysława Andersa, którzy w rozmowie ze Stalinem negatywnie wypowiadali się o Żydach.

Twierdzenie, że to antysemityzm był przyczyną niechęci władz polskich do przyjmowania Żydów w szeregi wojska – co podnoszą autorzy żydowscy – nie wyjaśnia jednak wszystkiego. Nie biorą oni pod uwagę tego, że polityka rekrutacji do polskich formacji zbrojnych podlegających rządowi w Londynie musiała z konieczności być odmienna od stosowanej w warunkach pokojowych, a także inna od realizowanej przez kraje dysponujące własnym terytorium. Rząd polski przywiązywał wielką wagę do rozbudowy sił zbrojnych, uważając, że będą one czynnikiem decydującym o pozycji Polski w koalicji antyhitlerowskiej. Polski wkład w ogólny wysiłek militarny sprzymierzonych miał dostarczyć polskiej dyplomacji argumentów w walce o zabezpieczenie polskich interesów w powojennej Europie. Dążenie gen. Władysława Sikorskiego do rozbudowy Polskich Sił Zbrojnych napotykało jednak ogromne trudności, przede wszystkim wynikające ze szczupłej bazy rekrutacyjnej. Po niepowodzeniu akcji werbunkowej na terenie Stanów Zjednoczonych jedynym krajem mogącym dostarczyć „nowego żołnierza” był Związek Sowiecki. Skorzystać z tego źródła można było jednak dopiero po czerwcu 1941 r., i to w bardzo ograniczonym zakresie. Prawie od początku strona polska musiała zmagać się z restrykcjami narzucanymi przez władze sowieckie, które nie godziły się na dostarczenie żywności poza ustalone limity aprowizacyjne, stawiały też przeszkody ewakuacji żołnierzy polskich na Bliski Wschód i do Wielkiej Brytanii, gdzie mieli uzupełnić szeregi stacjonujących tam polskich oddziałów.

### Masowa dezercja

W warunkach istniejących ograniczeń polskie władze wojskowe siłą rzeczy musiały zwracać szczególną uwagę na sprawy kadrowe. Oczywiście do służby wojskowej przyjmowano w pierwszym rzędzie ludzi młodych, sprawnych fizycznie, o kwalifikacjach przydatnych na froncie, ale nie mniej ważne było to, aby w wojsku znalazł się element najbardziej lojalny, utożsamiający się bez żadnych zastrzeżeń z państwem polskim, na którym dowódcy polscy mogli polegać w każdych okolicznościach. Było to szczególnie istotne w sytuacji, gdy formacje Polskich Sił Zbrojnych przebywały na obczyźnie i pod względem operacyjnym podle-

<sup>2</sup> Poglądy takie reprezentują Y. Gutman, *Jews in General Anders' Army in the Soviet Union*, „Yad Vashem Studies” 1977, t. XII oraz D.B. Whiteman, *Escape via Siberia: A Jewish Child's Odyssey of Survival*, New York – London 1999. Mniej krytyczny stosunek wobec władz polskich prezentuje natomiast S. Redlich, *Jews in General Anders' Army in the Soviet Union 1941–42*, „Soviet Jewish Affairs” 1971, nr 2.





Fot. Józef Gębski

gały obcemu dowództwu. Chociaż nie formułowano tego wprost, dowództwo polskie żywiło obawy, że znaczne nasycenie oddziałów polskich żołnierzami narodowości ukraińskiej, białoruskiej i żydowskiej umożliwi władzom sowieckim wykorzystywanie różnic etnicznych i religijnych do własnych celów politycznych. W przypadku Żydów w grę wchodziła również obawa, że po wyjeździe poza granice Związku Sowieckiego opuszczą szeregi wojska. Na to władze polskie nie mogły sobie w żadnym razie pozwolić, gdyż podważyłoby to efekty ogromnej pracy organizacyjnej włożonej w formowanie wojska i skompromitowałoby Polskę w oczach sprzymierzeńców.

Jak pokazała przyszłość, obawy polskich władz wojskowych były uzasadnione. Podczas pobytu armii gen. Władysława Andersa w Palestynie jej szeregi opuściła większość żołnierzy narodowości żydowskiej. Ta masowa dezercja, która objęła około 3 tys. osób, stwarzała poważne problemy w stosunkach dowództwa polskiego z Brytyjczykami sprawującymi kontrolę nad Palestyną. Gen. Anders tolerował dezercję, zdając sobie sprawę, że nie może jej przeciwdziałać. Był przekonany, że chociaż osłabi ona wojsko liczebnie,

nie zdoła mimo wszystko podważyć spistości podległych mu oddziałów, w większości składających się z Polaków<sup>3</sup>.

### Trudny wybór

Osobnym zagadnieniem są losy ewakuowanej z armią gen. Andersa żydowskiej ludności cywilnej. Jak szacuje Shimon Redlich, ogólna liczba Żydów ewakuowanych w 1942 r. do Iranu wyniosła od 5 do 7 tys. osób. Z liczby tej 4 tys. stanowili żołnierze. Wynika z tego, że w Iranie znalazło się od 1 do 3 tys. żydowskich cywilów. Z kolei Yisrael Gutman podaje, że wśród ewakuowanych ogółem 6 tys. Żydów cywile stanowili 2,5 tys. osób. W pierwszej, wiosennej fazie ewakuacji do Iranu dotarło około 700 cywilów, reszta przybyła tam podczas drugiej ewakuacji w sierpniu i początkach września. Te same dane publikuje Dorit Bader Whiteman. Wyżej ocenia liczbę żydowskich uchodźców cywilnych Harvey Sarnier, według którego w Iranie znalazło się 2,5–3,6 tys. osób cywilnych narodowości żydowskiej<sup>4</sup>.

Niewątpliwie liczba ewakuowanych Żydów stanowiła tylko bardzo niewielki odsetek ogółu deportowanych, co jest jeszcze jedną przyczyną, dla której historycy żydowscy bardzo krytycznie oceniają poczynania władz polskich organizujących ewakuację. Trudno jednak nie zauważyć oczywistego faktu, że na terenie Związku Sowieckiego wbrew swej woli pozostali również setki tysięcy rdzennych Polaków, których pomimo protestów władz Rzeczypospolitej ponownie zmuszono do przyjęcia sowieckiego obywatelstwa. Jakkolwiek by oceniać decyzję o ewakuacji i sposób jej przeprowadzenia, stwierdzić trzeba, że władze polskie działały pod ogromną presją i często w sytuacji przymusowej. Gen. Władysław Anders był zdania, że należy możliwie szybko wyprowadzić całe wojsko i maksymalną liczbę cywilów, gdyż w przeciwnym razie grozi im zagłada. Nie było w tym wielkiej przesady, gdyż w warunkach głodu i epidemii chorób zakaźnych, które na terenach Azji Centralnej przybrały rozmiary katastrofy humanitarnej, dalsze odwołanie ewakuacji groziło wymarciem całych skupisk ludności polskiej, koncentrujących się wokół obozowisk Armii Polskiej w ZSRR. Ponieważ nie wszyscy mogli być ewakuowani – nie zezwalały na to władze sowieckie – musiano dokonywać wyboru, który często przesądzał o tym, kto ma żyć, a kto musi zginąć. W tej ekstremalnej sytuacji, gdy w grę wchodziła kwestia biologicznego przetrwania, żadna decyzja nie mogła być dobra. Zgadzając się na włączenie do transportów Żydów, pozbawiano szansy na ocalenie Polaków i na odwrót.

Zachowane dokumenty jednoznacznie wskazują, że podczas przygotowań do ewakuacji władze sowieckie przeciwstawiały się ewakuacji Żydów, jeśli nie mogli oni udowodnić, że zaliczają się do kategorii rodzin wojskowych, które formalnie były uprawnione do ewakuacji. Donosił o tym gen. Anders w depešy do gen. Sikorskiego z 27 lipca 1942 r. oraz kilku następnych wysłanych w początkach sierpnia. Premier rządu polskiego na uchodźstwie wyrażał ubolewanie, że „rząd sowiecki nie chce za żadną cenę wypuścić Żydów obywateli polskich z Rosji”, ale zastrzegł jednocześnie, iż „o ten szkopał [...] nie może rozbić się wyjście wojska i rodzin żołnierzy ze Związku Sowieckiego”<sup>5</sup>. Nie ulega też wątpliwości, że niektórzy wojskowi polscy wykorzystywali negatywne stanowisko Sowietów do wyłączenia Żydów z transportów, zresztą nie tylko z uwagi na antysemickie uprzedzenia, a często z obawy, że miejscowe władze w odwecie za nieprzestrzeganie ich zarządzeń uniemożliwią wyjazd także Polakom. Są jednak dowody na to, że próbowano zorganizować wyjazd dużych grup Żydów, jak również pomagano w wyjazdach indywidualnych osób żydowskiego pochodzenia. W *Okólni-*

<sup>3</sup> Obszernie pisze o tym H. Sarnier, *Generał Anders i żołnierze II Korpusu Polskiego*, Poznań 2002, s. 144–156.

<sup>4</sup> S. Redlich, *op. cit.*, s. 97; Y. Gutman, *op. cit.*, s. 285; H. Sarnier, *op. cit.*, s. 116.

<sup>5</sup> Depesze gen. Andersa do gen. Sikorskiego z 27 VII 1942 r., 4 VIII 1942 r., 5 VIII 1942 r., 13 VIII 1942 r. [w:] *Generał broni Władysław Sikorski – generał dywizji Władysław Anders...*, s. 175–176, 179, 181, 186.

ku ewakuacyjnym nr 1 wydanym przez Andrzeja Jenicza, przedstawiciela Ambasady RP przy dowództwie armii, zapowiadano, że władze polskie podejmą działania, „by rodziny wojskowych Żydów czynnie służących oraz dzieci żydowskie z sierocińców wyjechały”; informował również, że na wyjazd pozostałych Żydów władze sowieckie nie wyrażają zgody<sup>6</sup>. W sprawozdaniu Mikołaja Szyszkowskiego, męża zaufania Ambasady RP na okręg bucharski, znajdujemy informację, że wysunął on projekt wywiezienia do Iranu „pewnej ilości Żydów spośród inteligencji”. Spotkało się to z akceptacją polskich władz wojskowych i wkrótce na listach ewakuacyjnych umieszczono 1500 Żydów. Niestety, do ich wyjazdu nie doszło, gdyż na kilka dni przed wyjazdem do Iranu nadeszła wiadomość, że Żydzi, którzy nie mają bliskiego członka rodziny w wojsku polskim, wyjechać nie mogą<sup>7</sup>. Opór biurokracji sowieckiej można było pokonać często tylko łapówką lub fałszowaniem dokumentów. Znane są przypadki zmiany przez Żydów nazwisk i podawania się za katolików. Odbywało się to często za wiedzą władz polskich, które tolerowały to, a nawet w tym pomagały. Przykładowo, Elias Mührlad podał władzom sowieckim fałszywe nazwisko i utrzymywał, że jest katolikiem. Już po wyjeździe ze Związku Sowieckiego, przebywając w polskim obozie dla uchodźców, podjął starania o powrót do pierwotnego nazwiska, powołując się na świadectwa polskich urzędników.

Niestety, w wielu przypadkach wyjazd Żydów był niemożliwy, co było dla nich tragedią i krzyczącą niesprawiedliwością. Obwiniali o nią głównie władze polskie, co psychologicznie jest zrozumiałe, ale nie zmienia w niczym faktu, że miały one w całej tej sprawie najmniej do powiedzenia. To przecież polityką Stalina doprowadziła najpierw do masowych deportacji, i to on zamknął granicę przed Żydami pragnącymi opuścić Związek Sowiecki. Niechętni ewakuacji Żydów byli również Brytyjczycy, słusznie przewidujący, że ich przybycie na Bliski Wschód sprawi im w przyszłości sporo kłopotów.

Kilkutysięczna zbiorowość żydowskiej ludności cywilnej, która pokonując wiele przeszkód opuściła Związek Sowiecki wraz z armią polską, składała się głównie z dzieci i kobiet. Z chwilą gdy znalazła się na terytorium Iranu, powstał problem jej przyszłości. Władze polskie pragnęły traktować Żydów na równi z innymi obywatelami polskimi, dla których organizowano specjalne osiedla na Bliskim Wschodzie, w Afryce, Indiach, Meksyku i Nowej Zelandii. W spokoju i w znośnych warunkach mieli doczekać tam do końca wojny. Dyrektywę rządu polskiego w tej sprawie były jasne, o czym świadczy specjalna instrukcja wydana w 1943 r. wspólnie przez kierowników resortów sprawujących opiekę nad uchodźcami ze Związku Sowieckiego, czyli Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej oraz Ministerstwa Spraw Wewnętrznych<sup>8</sup>. Zapisano w niej, że „obywatele [...] polscy bez względu na ich narodowość i wyznanie powinni być traktowani jednakowo, tzn. korzystać z tych samych świadczeń i z tej samej opieki. Przy uwzględnianiu potrzeb uchodźczych należy z troskliwością odnosić się również do potrzeb kulturalnych i religijnych wszystkich odłamów narodowościowych lub wyznaniowych uchodźców i w miarę możliwości starać się je zaspokajać, nie stwarzając jednak warunków uprzywilejowanych”. Zalecano ponadto, aby władze wykazywały szczególną dbałość o to, aby nikt z uchodźców ze względu na przynależność narodową i wyznaniową nie doznawał „żadnego upośledzenia” i aby przedstawiciele mniejszości narodowych i wyznaniowych znaleźli się w składzie samorządu osiedlowego.

## Droga do Palestyny

Okazało się jednak, że tego rodzaju polityka nie spotkała się z akceptacją znacznej części Żydów. Od początku działacze Agencji Żydowskiej, przybyli z Palestyny do Iranu, pragnęli skupić wszystkich Żydów, przede wszystkim dzieci, w osobnych osiedlach, a następnie dopro-

<sup>6</sup> Hoover Institution on War, Revolution and Peace – Stanford, Ambasada RP w ZSRR, box 54, Okólnik ewakuacyjny nr 1 z 27 VII 1942 r.

<sup>7</sup> *Ibidem*, box 44, Sprawozdanie Mikołaja Szyszkowskiego z okręgu bucharskiego z 10 X 1942 r.

<sup>8</sup> AAN w Warszawie, 182, Poselstwo Polskie w Meksyku, *Instrukcja w sprawie traktowania obywateli polskich narodowości niepolskiej w ośrodkach uchodźczych*, k. 221.

wadzić do ich emigracji na teren Palestyny. Siłą rzeczy musiało to powodować kolejne nieporozumienia, a nawet konflikty polsko-żydowskie. Niektórzy Polacy obwiniali Żydów o instrumentalne traktowanie polskiego obywatelstwa, które odrzucano z chwilą, gdy przestawało być użyteczne. Padał również zarzut nielojalności wobec państwa polskiego. Strona żydowska z kolei argumentowała, że odseparowanie młodzieży żydowskiej i emigracja do Palestyny chronią ją przed wynarodowieniem i szykanami antysemitcko nastawionych Polaków.

Autorzy żydowscy piszący o tym zagadnieniu przytaczają wiele relacji młodych Żydów, którzy po ewakuacji do Iranu byli przedmiotem szykan i prześladowań ze strony Polaków. Szczególnie dużo piszą o tym Dorit Whiteman, Yisrael Gutman i Henryk Grynberg, ten ostatni w polskim wydaniu swej książki, obszernie cytuje relacje dzieci żydowskich, które opuściły Związek Sowiecki w 1942 r.<sup>9</sup> Nie ma powodu, aby podważać wiarygodność tych źródeł, wskazać jednak trzeba na ważną okoliczność pomijaną przez wspomnianych autorów. Otóż do konfliktów dochodziło najczęściej pomiędzy żydowskimi sierotami a dziećmi polskimi, często także sierotami lub pósierotami, które uległy demoralizacji podczas pobytu w Związku Sowieckim. Pozbawione opieki rodzicielskiej, długo żyły w świecie, w którym najważniejsza była walka o biologiczne przetrwanie. Agresja, cwaniactwo, pogarda dla słabszych były często tymi cechami, które ułatwiały przeżycie i dlatego mocno się zakorzeniły. Dokumenty polskie dotyczące młodzieży ewakuowanej ze Związku Sowieckiego wspominają o poważnych problemach wychowawczych w szkołach i sierocińcach, które pokonywano w miarę obejmowania młodzieży systemem szkolnictwa, gdy stworzono harcerstwo, rozwinięto działalność sportową, turystyczną i kulturalną. Co ciekawe, podobną opinię formułuje dr Menachem Buchweitz w swym raporcie z maja 1943 r. Stwierdza on, że żydowskie dzieci przybyłe do Palestyny z Iranu „są przeważnie zdemoralizowane, przepętnione nieufnością do wszystkich, nikomu nie wierzą, często dopuszczają się kradzieży itp. [...] postępowanie tych dzieci to prawdziwy obraz Rosji [...] obserwując ich sposób bycia i mentalność, można sobie wyrobić prawdziwy obraz rzeczywistości rosyjskiej, polegający na zakłamaniu, nieufności, kradzieży itp.”<sup>10</sup> Sądzić należy, że demoralizacja części młodzieży polskiej i żydowskiej chyba w większym stopniu niż antysemityzm była przyczyną konfliktów polsko-żydowskich w Iranie. Warto jeszcze zauważyć, że konfliktów o podłożu antysemitycznym, tak mocno eksponowanych przez autorów żydowskich, w ogóle nie dostrzegł płk Alexander Ross nadzorujący ewakuację ludności cywilnej z ramienia władz brytyjskich. W obszernym raporcie wspomina on o wszystkich aspektach życia uchodźców polskich, nie wyłączając przestępczości i prostytucji. Generalna ocena Rossa jest jednak dla Polaków bardzo pozytywna. Píše on, że były wprawdzie problemy z utrzymaniem dyscypliny wśród uchodźców, zdarzały się drobne przestępstwa, polegające głównie na kradzieżach i nielegalnym handlu, ale bardzo mało było poważnych przestępstw kryminalnych<sup>11</sup>.

### Starania organizacji żydowskich

Tylko część Żydów ewakuowanych do Iranu dzieliła w następnych latach los współobywateli narodowości polskiej. Od początku widoczne było dążenie części Żydów ewakuowanych do Iranu, aby przenieść się do Palestyny. Organizacje żydowskie szczególnie silnie zabiegały o skierowanie tam sierot, w czym upatrywały szansę na uchronienie ich przed wynarodowieniem.

Napotykało to poważne przeszkody, i to z różnych stron. Powstające w Iranie polskie placówki rządowe niechętnie godziły się na próby wkraczania w ich kompetencje organizacji żydowskich, które domagały się oddania pod ich wyłączną opiekę wszystkich osób narodowości żydowskiej. Z kolei Brytyjczycy sprawujący władzę w Palestynie nie byli zainteresowani demograficznym wzmocnieniem tamtejszej społeczności żydowskiej, gdyż prowadziło to do dalszego zaostrzenia i tak już nabrzmiałego konfliktu arabsko-żydowskiego.

<sup>9</sup> H. Grynberg, *Dzieci Syjonu*, Warszawa 1994.

<sup>10</sup> K. Zamorski, *Dwa tajne biura 2 Korpusu*, Londyn 1990, s. 76.

<sup>11</sup> Hoover Institution on War, Revolution and Peace – Stanford, MSZ RP, box 187, A. Ross, *Report on Polish Refugees in Persia. April 1942 to December 1943*, s. 45.



Pomimo wszelkich oporów reprezentanci Agencji Żydowskiej doprowadzili do utworzenia w Teheranie, na terenie cywilnego obozu uchodźców nr 2, odrębnego sierocińca dla dzieci żydowskich, który jednak organizacyjnie nadal podlegał władzom polskim. Częściowo był on utrzymywany z funduszy władz polskich, które wypłacały na utrzymanie 500 sierot po 3 funty miesięcznie na osobę. Resztę kosztów pokrywały organizacje żydowskie<sup>12</sup>. Dopiero nieco później, za zgodą Poselstwa RP i władz brytyjskich, utworzono żydowski sierocińiec całkowicie niezależny od polskiej administracji. Nadano mu nazwę Dom Dzieci Żydowskich w Teheranie (The Teheran Home for Jewish Children)<sup>13</sup>. Liczył ponad osiemset dzieci, nad którymi sprawowało pieczę około sześćdziesięciu osób personelu wychowawczego. Wydatnej pomocy w prowadzeniu sierocińca udzielili przedstawiciele Agencji Żydowskiej, którzy utworzyli w Teheranie Palestine Office i pośredniczyli w dostarczaniu dzieciom żywności i ubrań. Personel sierocińca czynił przez kilka następnych miesięcy wysiłki, aby skupić w nim wszystkie dzieci żydowskie, które znalazły się w Iranie. Niekiedy prowadziło to do konfliktów z administracją polską.

Sprawa wywiezienia żydowskich sierot do Palestyny była przedmiotem wielomiesięcznych zabiegów organizacji żydowskich w kilku krajach. Wprawdzie władze brytyjskie były skłonne zgodzić się na wyjazd Żydów do Palestyny drogą lądową przez Irak, ale obawiały się, że kraj ten odmówi im wiz tranzytowych, a cała sprawa wpłynie negatywnie na nastroje społeczeństw arabskich. Działacze Agencji Żydowskiej, zaniepokojeni brakiem postępów w staraniach o wyjazd dzieci, zwrócili się o pomoc do organizacji żydowskich w Stanach Zjednoczonych. Szczególnie aktywną rolę odegrały działaczki Women's Zionist Organization of America, które potrafiły dotrzeć do wielu prominentnych polityków amerykańskich i Eleonory Roosevelt, żony prezydenta USA. Ponieważ pokonanie głównej przeszkody, w postaci uzyskania wiz irackich (ewentualnie tureckich), wydawało się mało prawdopodobne, powstały plany przewiezienia dzieci do Palestyny drogą lotniczą lub morską, a nawet drogą lądową przez Irak, ale w umundurowaniu polskich junaków.

Najbardziej realną okazała się propozycja wykorzystania drogi morskiej. W pierwszych dniach stycznia 1943 r. sierociniec żydowski z Teheranu w dwóch odrębnych grupach przetransportowano do polskiego obozu tranzytowego w Ahwazie. Stąd skierowano go do pobliskiego portu Bandar-e-Shahpur, gdzie oczekiwał transportowiec „Dunera”. Na jego pokładzie Żydzi odpłynęli 11 stycznia do Karaczi. Władze brytyjskie zamierzały skierować transport żydowskich dzieci bezpośrednio do portu w Hajfie, co pozwoliłoby uniknąć problemów w przypadku lądowania w którymś z portów arabskich. Ostatecznie transport nie wpłynął jednak na wody Morza Śródziemnego, co niewątpliwie wiązałoby się z ryzykiem storpedowania przez niemieckie lub włoskie okręty podwodne. 6 lutego w Karaczi uchodźcy żydowscy przenieśli się na statek „Noralea”, który popłynął w kierunku Morza Czerwonego. Po przejściu Kanału Sueskiego statek znalazł się 17 lutego w Port Saidzie, gdzie uchodźcy zeszli na ląd. Akcja wyokrętowania sierocińca i jego personelu oraz ich przewiezienia drogą lądową do Palestyny przebiegła sprawnie, do czego przyczynili się żołnierze Brygady Żydowskiej<sup>14</sup>.

Według danych brytyjskiego ministerstwa transportu do Palestyny przyjechało 1200 Żydów, w tym 950 dzieci<sup>15</sup>. Dokładniejsze dane znajdujemy w dokumentach polskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych. W pierwszym transporcie wyjechać miało 601 dzieci, 47 kobiet i 18 mężczyzn. W drugim wyjechało 224 dzieci, 230 kobiet i 71 mężczyzn. Ogółem w obu transportach opuściło Iran 1191 osób narodowości żydowskiej, z czego 825 dzie-

<sup>12</sup> *Ibidem*, Ministerstwo Spraw Zagranicznych RP, box 592, Telegram delegata Franciszka Halucha do MSZ z 4 XII 1943 r.

<sup>13</sup> D.B. Whiteman, *op. cit.*, s. 104.

<sup>14</sup> *Ibidem*, s. 134–142.

<sup>15</sup> Public Record Office–Londyn, Foreign Office, sygn. 371/36674, Pismo J.N. Wooda z War Transport Office do A.W.G. Randall'a z Foreign Office z 15 I 1943 r.



ci<sup>16</sup>. Z kolei cytowany już raport pułkownika Rossa podaje ogólną liczbę 1 600 uchodźców żydowskich przetransportowanych drogą morską do Palestyny. Wynika z tego, że wyjazdy do Palestyny miały miejsce również później i objęły jeszcze co najmniej czterystu Żydów<sup>17</sup>.

### **Polsko-żydowski Meksyk**

Żydów, którzy nie mogli z różnych względów wyjechać do Palestyny, skierowano do krajów udzielających gościny polskim uchodźcom. Znaleźli się na terenie Indii, w kilku brytyjskich koloniach w Afryce i Meksyku. Kierowani byli, tak jak ogół ludności polskiej, do specjalnych osiedli, ale czynili co tylko możliwe, aby się z nich wydostać, co często prowadziło do poważnych komplikacji i konfliktów.

Przesadnie wielki rozgłos nadano nieporozumieniom pomiędzy Polakami a Żydami w Meksyku. Już podczas wizyty gen. Władysława Sikorskiego w tym kraju w końcu 1942 r. spotkał się on z zarzutami miejscowych władz pod adresem Żydów – obywateli polskich i udzielił im ostrej reprymendy. Sprawa trafiła na łamy prasy żydowskiej w Meksyku i Stanach Zjednoczonych, gdzie ukazały się nieprzychylnie dla Polski komentarze. 11 lutego 1943 r. konflikt polsko-żydowski powstały w Meksyku omawiano podczas obrad Rady Ministrów. Polecono wówczas szefowi dyplomacji przygotowanie specjalnej noty do rządów państw sprzymierzonych i neutralnych zawierającej zapewnienie, że wszyscy uchodźcy żydowscy posiadający obywatelstwo polskie traktowani są dobrze i będą mogli po wojnie powrócić do kraju. Premier wysłał również do ambasadora w Waszyngtonie Jana Ciechanowskiego depeszę wyjaśniającą meksykański incydent. „Delegacji Żydów polskich w Meksyku zwróciłem uwagę – pisał premier – że tytuł obywatela polskiego za granicą zobowiązuje szczególnie w dzisiejszych czasach. Wezwałem ją, ażeby uważała na swych członków, z których niektórzy zajmują się jakoby nie zawsze czystymi interesami. Nie jest to pociągnięcie polityczne, a dbałość Premiera o imię polskie za granicą [...] Tym wyjaśnieniem sprawę uważam za załatwioną, i nie mam zamiaru do niej wracać”<sup>18</sup>.

Okazało się jednak, że nie był to koniec polsko-żydowskich kontrowersji w Meksyku, a dopiero ich początek. W pierwszej grupie kilkuset uchodźców przybyłych do tego kraju z Bliskiego Wschodu z początkiem lipca 1943 r. znalazło się kilkudziesięciu Żydów. Wydaje się, że ich dążeniem było jak najszybsze dostanie się do Stanów Zjednoczonych i dlatego nie zamierzali dłużej dzielić losu polskich uchodźców. Po przybyciu transportu uchodźców do Kalifornii, która miała być tylko miejscem tranzytu w drodze do Meksyku, tamtejsze organizacje żydowskie stwierdziły, że Żydzi są znieważani przez Polaków i zagrożone jest ich osobiste bezpieczeństwo. W związku z tym wystąpiły do władz amerykańskich z żądaniem wydzielenia osób żydowskiego pochodzenia i pozostawienia ich w Stanach Zjednoczonych<sup>19</sup>. Obawy działaczy żydowskich były niewątpliwie przesadzone, zważywszy, że uchodźcy płynęli na statku amerykańskim, którego załoga miała wszelkie możliwości utrzymania porządku i dyscypliny.

Działacze żydowscy podnosząc tę sprawę, wyświadczyli niedźwiedzią przysługę zarówno Żydom, jak i Polakom, z czego być może nie zdawali sobie sprawy. Żądania pozostawienia części uchodźców na terenie Stanów Zjednoczonych stanowiły zagrożenie dla całej akcji przemieszczania obywateli polskich do Meksyku i mogły negatywnie zaważyć na losach tysięcy uchodźców przebywających w trudnych warunkach na Bliskim Wschodzie. Amerykanie zgodzili się wprawdzie przeprowadzić tę akcję, a nawet ją sfinansować, ale tylko pod warunkiem że strona polska będzie przestrzegająca amerykańskich przepisów imigracyjnych

<sup>16</sup> Hoover Institution on War, Revolution and Peace – Stanford, MSZ RP, box 592, Telegram delegata Franciszka Halucha do MSZ z 4 XII 1943 r.

<sup>17</sup> *Ibidem*, box 187, A. Ross, *op. cit.*

<sup>18</sup> *Ibidem*, box 188, Depesza premiera Władysława Sikorskiego do ambasadora Jana Ciechanowskiego z 10 II 1943 r.

<sup>19</sup> R.W. Kesting, *American Support of Polish Refugees and Their Santa Rosa Camp*, „Polish American Studies” 1991, R. XLVII, nr 1, s. 82–83.

i uniemożliwi ewentualne próby emigracji do Stanów Zjednoczonych. Działania organizacji żydowskich podważały wiarygodność zapewnień polskiej dyplomacji, co groziło, że Amerykanie wycofają swe poparcie dla tego ważnego przedsięwzięcia.

Ostatecznie grupa żydowskich uchodźców nie otrzymała zgody na pozostanie w Stanach Zjednoczonych i pojechała wraz z Polakami do Meksyku, gdzie wspólnie zamieszkali w osiedlu Santa Rosa. Już w pierwszych dniach pobytu w Meksyku doszło do incydentów antysemitycznych, wywołanych przez grupę, z którą władze polskie od dawna miały problemy, przy czym nie bez winy byli i Żydzi. Odbiły się one natychmiast szerokim echem w prasie żydowskiej, gdzie urosły niemalże do rozmiarów pogromu. Zdecydowane stanowisko posta polskiego w Meksyku, Władysława Neumana, który sam był pochodzenia żydowskiego, zapobiegło dalszemu zaostreniu sytuacji. Wezwał do siebie przedstawicieli Federacji Żydów Polskich w Meksyku i oświadczył, że dopóki będzie stał na czele poselstwa „[...] nie będzie żadnej dyskryminacji między chrześcijanami i Żydami, zapewnił zarazem, że nie pozwoli [...] na żadne przywileje małej grupie macherów, która na koszt dobroczynności publicznej przyjechała do Meksyku i teraz chce tu robić interesy”. Poseł Neuman ostrzegł także, że w przypadku prowokowania zajęć na tle rasowym zmuszony będzie prosić rząd polski, by w przyszłości nie kierował do Meksyku żadnych transportów z ludnością żydowską<sup>20</sup>.

Ocenę wypadków zaprezentowaną przez posta polskiego podzielił organ żydowskich socjalistów w Meksyku „Adelante”, który wprawdzie uskarżał się, że „W pierwszych miesiącach zdarzały się karygodne incydenty o cechach antysemitycznych”, ale przyznał, że incydenty się zakończyły, a u podłoża większości skarg Żydów leży dążenie do wydostania się z osiedla. Radca Ambasady RP w Waszyngtonie, Emanuel Freyd, który lustrował kolonię polską w Meksyku, oskarżenia, że Polacy prześladują Żydów w Santa Rosa, określił jako „niedorzeczne” i celowo rozsiewane przez komunistów, którzy starają się zdyskredytować na gruncie amerykańskim działalność rządu polskiego i oszkalować uchodźców polskich niewygodnych dla skrajnej lewicy z tego względu, że byli „żywymi świadkami męczeństwa polskiego w ZSRR”<sup>21</sup>.

Niestety, zdrażnienia pomiędzy uchodźcami polskimi i administracją osiedla a Żydami zdarzały się nadal. Konfliktom sprzyjało to, że uchodźcy żydowscy korzystali z hojnej pomocy bogatych organizacji żydowskich z Meksyku i Stanów Zjednoczonych, co budziło niezadowolone Polaków zmuszonych zadowolić się posiłkami ze wspólnej obozowej kuchni i niewielkim zasiłkiem wypłacanym przez administrację. Żydzi rozczarowani skromnymi warunkami życia opuścili osiedle Santa Rosa i przenieśli się do pobliskiego miasta Leon, gdzie zamieszkali w wynajętych mieszkaniach. Postawiło to władze polskie ponownie w bardzo niezręcznym położeniu, gdyż samowolne opuszczenie osiedla przez grupę obywateli polskich stanowiło naruszenie umowy o warunkach udzielenia gościny Polakom w Meksyku. Interwencja władz polskich zmusiła Żydów do powrotu na teren osiedla Santa Rosa, co uznali oni za kolejną szykanę. Dopiero likwidacja polskich osiedli uchodźczych po 1945 r. ostatecznie położyła kres konfliktom polsko-żydowskim.

Dziesiątki tysięcy Żydów – obywateli polskich – zwolniono z łagrów i miejsc zesłania dzięki staraniom polskiego rządu na uchodźstwie, zakończonym układem Sikorski–Majski. Niestety, tylko kilku tysiącom Żydów dane było opuścić Związek Sowiecki wraz z armią gen. Władysława Andersa. Ich szczęście mąciło jednak poczucie żalu, że tak wielu ich ziomeków musiało tam pozostać. Żal i gorzyc towarzyszące ewakuacji i późniejsze nieporozumienia w uchodźczych osiedlach, wynikające z naturalnych różnic interesów, nie powinny jednak przysłonić faktu, że to dzięki Polakom kilka tysięcy Żydów uratowano z „niehumanitarnej ziemi”.

<sup>20</sup> E. Wróbel, J. Wróbel, *Rozproszeni po świecie. Obozy i osiedla uchodźców polskich ze Związku Sowieckiego 1942–1950*, Chicago 1992, s. 234.

<sup>21</sup> AAN, Poselstwo Polskie w Meksyku, 182, Pismo radcy Emanuela Freyda do MSZ w Londynie z 1 IX 1944 r., k. 48.